Rok V. Nr. 29

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów,, 11/12 marca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcje rekopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę) Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Wojska niemieckie wszędzie panami sytuacji.

Atak niemiecki w rejonie Charkowa postępuje płynnie naprzód. Krwawe, wysokie straty bolszewików.

Berlin, 10 marca. **Nad przyczółkiem mostowym rzeki Kubań sytuacja bojowa nie uległa w dniu 8 marca zmianom. Na południe od Noworosyjska oddziały szperaczy i formacje wypadowe kontrolowały wojska bolszewickie. Na podstawie obserwacyj, obliczeń i zeznań jeńców wynika, że bolszewicy w czasie swych akcyj, mających na celu wysadzenie wojsk w zatoce Zemeńskaja, oprócz licznego sprzętu bojowego, utracili dotychczas około 4000 ludzi w zabitych i rannych.**

Bezpośrednio nad Kubaniem bolszewicy atakowali bezskutecznie w sile trzech bataljonów. Dalej na północ zniszczono w kontrataku dwie kompanie sowieckie, które w ciągu nocy przekradły się przez linję bojową, zaś wojska rumuńskie odparły kilka lokalnych ataków.

W kilku miejscach artylerja niemiecka rozproszyła bolszewickie pozycje przygotowawcze.

Na froncie rzeki Mius oraz nad całym południowym brzegiem Dońca panował spokój z wyjątkiem sporadycznych lokalnych walk obronnych, nękającego ognia artylerji i akcyj oczyszczających.

Celem utrudnienia bolszewikom skoncentrowania świeżych wojsk, niemieckie samoloty bojowe kontynuowały swoje ataki na linje kolejowe w rejonie Kupiańska.

Celnemi bombami przerwano w kilku miejscach tory kolejowe i uszkodzono kilka pociągów transportowych.

W rejonie na południe i na zachód od Charkowa zmotoryzowane formacje niemieckiej armji lądowej i oddziałów SS, wykorzystując lekki mróz, posuwały się płynnie wśród ataków ku północnemu wschodowi i po złamaniu zaciętego miejscami oporu bolszewickiego, zajęły kilka ważnych miejscowości. Zniszczyły one tam trzy czołgi sowieckie i 30 dział.

Ogółem w toku tych walk ofensywnych bolszewicy oprócz okrągło 1600 poległych i jeńców stracili nadto 7 czołgów, 66 dział, 43 działa przeciwpancerne, 19 karabinów maszynowych i granatników, wiele innej broni oraz liczne samochody ciężarowe i dwie kompletne kolumny sań.

Eskadry samolotów bojowych oraz samoloty bliskiego wsparcia wspierały posuwające się naprzód wojska armji lądowej. Bombardowały one zwłaszcza pozycje artylerji i kolumny bolszewików. Samoloty sowieckie ukazywały się jedynie pojedynczo nad rejonem bojowym. Myśliwce niemieckie zestrzeliły dwa z pośród tych samolotów.

Na frontach w rejonie Orła bolszewicy utrzymywali swój nacisk, zostali jednak wszędzie krwawo odparci. W toku walk obronnych i przeciwwypadów na południe od Orła **bolszewicy utracili na jednym punkcie, oprócz setek zabitych i jeńców, także 11 czołgów, 3 działa przeciwpancerne oraz 75 karabinów maszynowych i granatników, podczas gdy na odcinku północno-zachodnim przed pozycjami niemieckiemi zaległo przeszło 1000 zabitych i rannych.**

Najcięższe ataki kierowane były na front południowo-wschodni. Trzy sowieckie dywizje atakowały tu ponownie na odcinku nieznacznej szerokości przy poparciu czołgów i samolotów bojowych. Wobec oporu wojsk niemieckich nie zdołały one jednak posunąć się naprzód.

Lotnictwo niemieckie z wielką energją odciążało walczące formacje niemieckiej piechoty i czołgów.

Samoloty bojowe i nurkowe w nieprzerwanych nalotach zasypywały bombami pozycje przygotowawcze bolszewickich czołgów, koncentracje wojsk i kolumny posiłkowe. **Zdołały one tak gruntownie zdruzgotać kilka sowieckich grup wypadowych wraz z towarzyszącemi im pojazdami, że rozwijające się właśnie ataki załamały się. Ciasno stłoczone oddziały szturmowe, zasypane gradem bomb z samolotów nurkowych, poniosły bardzo wysokie straty.**

W czasie ataków powietrznych na posuwające się kolumny zniszczono ponownie znacznie ponad 100 pojazdów sowieckich. **Eskadry myśliwców, operujące jako ochrona formacyj bombowców, zestrzeliły 12 samolotów sowieckich.** Trzy dalsze samoloty bolszewickie strącono ogniem artylerji przeciwlotniczej.

Dwaj polscy socjaliści straceni w Sowietach.

Genewa, 10 marca. **Jak donosi „Times", do Londynu nadeszła wiadomość o wykonaniu wyroku śmierci na dwóch czołowych socjalistach, przebywających w Związku Sowietów.**

Dziennik powstrzymuje się od wszelkich komentarzy. Sowiecki ambasador w Waszyngtonie Litwinow zakomunikował przewodniczącemu amerykańskich związków zawodowych o fakcie stracenia polskich socjalistów, którzy mieli tam rozwijać „nieprzyjacielską działalność".

Zacięte walki na południe od Orła

Berlin, 10 marca. **Po przejściowem osłabieniu działalności bojowej w rejonie na północny zachód od Orła, w dniu 7 marca rozpętały się nowe masowe ataki bolszewików, w czasie odpierania których formacje niemieckiej armji lądowej zniszczyły — jak doniesiono — 66, zaś lotnictwo dalszych 8 czołgów sowieckich.**

W ciągu poprzedzających dni, pułki niemieckie również na froncie na południe od Orła stały w ogniu zaciętych walk obronnych. W dniach tych **jedna z niemieckich dywizyj piechoty była kilkakrotnie atakowana przez trzy dywizje sowieckie. Grenadjerzy niemieccy rzucając się na szturmujących bolszewików, utrzymali swoje pozycje,** a w toku wypadów zdołali je nawet posunąć naprzód. W ciągu dwóch dni rozbili oni sowieckie dywizje szturmowe, które po stracie znacznie ponad 1000 zabitych, 200 jeńców, oraz setek sztuk ciężkiej i lekkiej broni musiano wycofać z frontu.

W czasie tych utarczek dzięki wzorowej współpracy dwóch kompanji grenadjerów oraz bataljonu strzelców spadochronowych, użytego do walki pozycyjnej, uzyskano godne uwagi sukcesy. Bolszewicy usiłowali zaskoczyć stanowiska strzelców spadochronowych, przypuszczając atak jednego pułku strzelców. Celem osłabienia tego wypadu wysunięty naprzód bataljon strzelców otworzył z flanki ogień ochronny. W czasie, kiedy strzelcy spadochronowi starali się jeszcze zyskać przewagę w walce, wypadły nagle kompanje grenadjerów naprzód poprzez głęboki śnieg i starły zupełnie flankujący bataljon sowiecki. Następnie dokonały one zwrotu na bok, wzięły pod ogień ustępujący w międzyczasie przed strzelcami spadochronowymi pułk strzelców sowieckich i zdziesiątkowały go strzałami.

Bolszewicy stracili w tem jednem tylko miejscu około 500 poległych, 130 jeńców i wiele broni, między innemi 36 karabinów maszynowych i granatników. Resztki sowieckiego bataljonu szturmowego uniknęły zniszczenia dzięki panicznej ucieczce.

Bardzo zacięcie kształtowały się również kilkudniowe walki jednej niemieckiej dywizji piechoty przeciwko bolszewickiej grupie wypadowej, składającej się z dziesięciu brygad strzelców, jednej brygady pancernej i jednego pułku pancernego. **Formacje sowieckie w większości świeżo ściągnięte na front i szczególnie silnie uzbrojone atakowały od ostatniego tygodnia lutego 35 razy pozycje niemieckie siłami, dochodzącemi do jednego pułku, częstokroć z poparciem czołgów. Swoje zupełnie bezskuteczne ataki przypłacili bolszewicy stratą przeszło 900 zabitych, około 150 jeńców, 18 czołgów, 83 karabinów maszynowych i granatników oraz setkami innej broni.**

Dnia 6 marca o świcie rozpętały się ataki sowieckie również na odcinek niemieckich grenadjerów pancernych. **20 bateryj i liczne działa salwowe zasypały ogniem huraganowym pozycje niemieckie.** Za zasłoną ogniową postępowały w kilku gęsto zmasowanych falach dwie dywizje strzelców sowieckich i części brygady pancernej. **Po pierwszej fali, którą skoszono ogniem obronnym, przypuściła atak druga i również zaległa pole walki.** W rozbiciu trzeciej i czwartej fali atakujących dopomogła ciężka broń. Spóźniona pora wieczorna przyniosła krótką przerwę w walkach, w czasie której bolszewicy uzupełnili swoje silnie już przerzedzone formacje świeżemi wojskami.

Dnia 7 marca wczesnym rankiem dywizje sowieckie, wzmocnione tym razem siłami trzech dalszych pułków strzelców, rzuciły się ponownie na pozycje niemieckie. Ogień ciężkiej artylerji grzmiał nieprzerwanie. Atakujący, korzystając z burzy śnieżnej, posuwali się mozolnie naprzód. Wkońcu oddziały szturmowe zdołały dotrzeć do ruin kilku domów, znajdujących się na niemieckiej głównej linji bojowej. Zanim jednak oddziały te zdołały się przygotować do obrony, zmieciono je niezwłocznie w natychmiast podjętym kontrataku. **Cyfra około 1900 zabitych i 150 jeńców bolszewickich, liczne unieszkodliwione czołgi oraz dziesiątki zdobytych albo zniszczonych karabinów maszynowych i granatników obrazują naocznie sukces, uzyskany w tej dwudniowej walce obronnej.**

Rocznica Mukdenu.

Japońskie zwycięstwo w 1905 r. bodźcem do koncentracji wszystkich sił.

Tokio, 10 marca. **„Niema końca, zanim przeciwnik nie zostanie pobity" — oto cytat z pieśni wojennej założyciela państwa japońskiego, Jummu Tenno, która stanowi motto dnia armji japńskiej z okazji tegorocznej 38-ej rocznicy, jaka będzie uroczyście obchodzona we wtorek z racji dnia zwycięstwa armji japońskiej nad Rosjanami w roku 1905 pod Mukdenem.**

Z racji tej odbędą się na terenie całej Japonji liczne uroczystości.

W przeddzień tej rocznicy odbyła się w t. zw. hali żołnierza w Tokio wielka manifestacja na cześć weteranów wojny rosyjsko-japońskiej, zorganizowana przez związki obrońców ojczyzny.

W manifestacji tej wzięło udział około 2000 uczestników tej kampanji. Ponadto uroczystość zaszczycili obecnością przedstawiciele ministerstwa wojny i marynarki oraz liczni wysocy dygnitarze wojskowi.

Uroczystości w Japonji.

Wojna japońsko-rosyjska w r. 1904—1905 była dla Japonji rodzajem egzaminu dojrzałości zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym, to też nic dziwnego, że rocznica zwycięstwa pod Mukdenem, stolicą Mandżurji, stała się punktem wyjścia licznych manifestacji patrjotycznych. Istotnie należała **bitwa pod Mukdenem, która rozegrała się od 26 lutego do 10 marca 1905,** a zakończyła się odwrotem wojsk rosyjskich, do najbardziej ważkich wydarzeń w dziejach Japonji w ostatnich kilkudziesięciu latach.

Zarówno miasto Tokio, jak też różne **miasta prowincjonalne są terenem szeroko zakrojonych pokazów i uroczystości w związku z tą rocznicą.** Dziewięćdziesiąt **zmotoryzowanych kolumn filmowych,** jak również **70-ciu sprawozdawców wojennych objeżdża Japonję, informując ludność przy pomocy obrazów filmowych i odczytów o wyczynach japońskiej armji w wojnie z Rosją.** Deputacja lotników japońskich natomiast udała się z pielgrzymką do grobu cesarza Mejü i do innych świątyń. W samem Tokio odbywają się manewry lotnicze, na zdobytych samolotach, mając przedstawić ludności obronę tego miasta na wypadek zaatakowania przez nieprzyjaciela. To samo zresztą urządzono w Jokohamie.

W parlamencie japońskim przyjęto ostatnio 81 wniosków rządowych w związku z obecną wojną, co wskazuje na pełną jednomyślność tego ciała ustawodawczego. Ciekawem jest sprawozdanie członka japońskiej rady państwa, jenerała Nujani, który objeżdżał południowe tereny Azji i stwierdził we wszystkich okupowanych przez Japonję **obszarach życzliwą współpracę ludności z japońskiem kierownictwem. Duże wrażenie na ludach wschodu wywarła zapowiedź japońska dania zarówno Burmie, jak też Filipinom politycznej niezawisłości.**

W związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie, odzywają się **w Czungkingu coraz bardziej krytyczne głosy, domagające się wydatnej pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji.** W tym duchu pisze **„National Herald",** domagający się również **intensyfikacji kampanji w Burmie,** jak również otwarcia drogi burmańskiej, którą ,jak wiadomo, dosyłano z Indji broń dla Chin Czungkingu.

Ustąpienie szefa gabinetu w portugalskiem min. spraw wewnętrznych.

Genewa, 10 marca. Jak komunikuje radjo lizbońskie, dr. Vieiera Neves ustąpił ze swego stanowiska szefa gabinetu w portugalskiem ministerstwie spraw wewnętrzn.

Bezskuteczne ataki brytyjskich bombowców na francuskie tereny okupowane.

Berlin, 10 marca. **We wczesnych godzinach popołudniowych dnia 8 marca ukazały się angielskie bombowce w otoczeniu ochrony myśliwskiej nad obszarem wybrzeżnym okupowanych francuskich terenów zachodnich.**

Niemieccy myśliwcy oraz artylerja przeciwlotnicza niemieckiego lotnictwa rozproszyły te formacje, zmuszając je do wycofania się w kierunku zachodnim. **Według nadeszłych raportów, w ciągu 90-ciu minut zestrzelono 6 angielskich samolotów, między niemi także 4-silnikowe bombowce.**

„Turcja pozostanie strażniczką cieśnin morskich".

Ankara, 10 marca. **Angielska służba informacyjna dowiaduje się z Kairu o rozmowie, jaką pewien korespondent egipskiego dziennika odbył z premjerem Turcji, Sükru Saracoglu:**

Premjer stwierdził w toku tej rozmowy m. in., że

bez względu na tok wypadków, Turcja wbrew wszelkm wojennym projektom, pozostanie strażniczką cieśnin morskich.

Ponowne wybory do duńskiego parlamentu.

Kopenhaga, 10 marca. Zapowiedziane wybory do duńskiego Folkstingu, które są związane z prawyborami w trzech okręgach wyborczych, zostały rozpisane na wtorek, dnia 23 marca.

Szef franc. sztabu generalnego zginął w katastrofie lotniczej.

Dakar, 10 marca. **Generał Tristan, szef sztabu generalnego generała Barrou, wraz z towarzyszącymi mu 8 osobami, zginął w katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się opodal Port Etienne.**

Z nieustalonej dotychczas przyczyny, samolot w chwilę po wystartowaniu, runął w okolicy Port Etienne.

Zastępca nacz. dowódcy wojsk St. Zjedn. w Afryce północnej.

Sztokholm, 10 marca. Celem odciążenia generała Eisenhowera, głównodowodzącego wojskami angielskiemi, amerykańskiemi i aljanckiemi w Afryce północnej, generał brygady Everett Hughes został mianowany zastępcą naczelnego dowódcy wojsk Stanów Zjednoczonych na terenie Afryki północnej.

Agitator sowiecki w angielskim mundurze.

Sofja, 10 marca. Brytyjskie władze wojskowe w Egipcie udzieliły korespondentowi sowieckiej ajencji prasowej „TASS" zezwolenia na urządzenie biura informacyjnego i towarzyszenia wojskom brytyjskim. Korespondent sowiecki przybył już do Kairu. Nosi on uniform angielski i nazywa się podpułkownik Słodownik. W kołach egipskich uważany on jest jako reprezentant czerwonej armji.

Przymusowe lądowanie amerykańskiego bombowca w hiszpańskiem Marokku.

Tanger, 10 marca. Według doniesienia z Melilli, północno-amerykański bombowiec „Liberator" przymusowo lądował na terenie hiszpańskiego Marokka. Załogę samolotu internowano.

Japońska młodzież szkolna na rzecz wojny totalnej.

Tokio, 10 marca. **„Za dnia pracować w fabryce, wieczorem zaś uczyć się w szkole" — oto hasło uczniów i uczenic w japońskiem mieście Tamba.**

W związku z wojną totalną w Japonji, jedna z wielkich fabryk suchych bateryj elektrycznych będzie zatrudniała jedynie młodzież szkolną. 250 uczniów i 50 uczenic wyższych szkół w Tambie będzie za dnia pracowało w fabryce, zaś wieczorem będą oni uczęszczali na lekcje.

Inicjatywa na Wschodzie w rękach niemieckich.

Postępy ataków w obszarze charkowskim.

Berlin, 10 marca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 9 marca:

Zimowa bitwa na wschodzie trwa z niezmniejszoną siłą. Wojska niemieckie są jednak na całym froncie panami sytuacji. Prowadzą one skuteczny atak, zaś na innych miejscach w niezmożonej obronie czynnej utrzymują swe pozycje, albo planowo przeprowadzają zgodne z rozkazami ruchy, mające na celu odbicie się od nieprzyjaciela na skrócone linje frontu.

Atak niemiecki w rejonie Charkowa czyni postępy. Po gwałtownej walce wyparto nieprzyjaciela z dalszych linij oporu. Zdobyto szturmem liczne miejscowości, między innemi miasta Walki i Liubotin.

Bitwy obronne na odcinkach bojowych Orła i Staraja Rusja trwały także wczoraj. Dywizje niemieckie, wspierane niezmożoną akcją lotnictwa, powstrzymały niezwruszenie atakującego przy użyciu zmasowanych formacyj piechoty przeciwnika i zadały nieprzyjacielowi niesłychane straty. Mimo silnej akcji artylerji, czołgów i samolotów bojowych przeciwnik nie zdołał uzyskać w żadnem miejscu korzyści terenowych.

Dzień wczorajszy na froncie północnoafrykańskim upłynął naogół spokojnie. Myśliwcy zestrzelili nad Tunisem pięć samolotów nieprzyjacielskich.

Jednostki bojowe lotnictwa nieprzyjacielskiego atakowały za dnia bombami kruszącemi i zapalającemi obszar wybrzeża okupowanych terenów zachodnich i pewną miejscowość graniczną w Niemczech zachodnich, a w ciągu nocy miasto Norymbergę. Ludność poniosła straty. Powstały znaczniejsze szkody, a zwłaszcza w dzielnicach mieszkalnych i w gmachach publicznych. Kilka budynków wartości kulturalno-historycznej uległo zniszczeniu. Obrona myśliwska i artylerja przeciwlotnicza lotnictwa ogółem zestrzeliły 17 samolotów nieprzyjacielskich.

Dalsze zyskanie terenu w rejonie Charkowa.

Zatopiono trzy nieprzyjacielskie ścigacze.

Berlin, 10 marca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dn. 10 marca:**

Na południu frontu wschodniego utrzymująca się odwilż ograniczyła działania bojowe do miejscowych potyczek. Natomiast niemiecki atak na zachód i północny zachód od Charkowa zyskał dalsze tereny. Mimo, że nieprzyjaciel rzucił do walki szybko przerzucone oddziały, które w gwałtownych kontratakach wykrwawiły się, nasze atakujące dywizje osiągnęły swe dzienne cele.

Na odcinku Orła przystąpił nieprzyjaciel na szerokim froncie do nowych silnych ataków, które ponownie przy niezwykle ciężkich, krwawych stratach zostały odparte.

W planowe ruchy oddalające się na środkowym odcinku frontu wschodniego usiłował nieprzyjaciel włamać się przy użyciu znacznych sił. Pewna niemiecka dywizja zestrzeliła przytem 17 czołgów i naliczyła 2000 zabitych bolszewików przed swemi pozycjami. Miasto Belyj zostało ubiegłej nocy planowo i niespodziewanie dla nieprzyjaciela opróżnione.

Atak nieprzyjaciela przeciwko naszym pozycjom obok Staraja Russja zmalał wczoraj na sile w porównaniu z poprzedniemi dniami. Liczne miejscowe ataki Sowietów spełzły na niczem.

Silne zespoły broni powietrznej w punktach ciężkości działań wojennych przeprowadziły potężne uderzenia przeciwko pozycjom, kolumnom marszowym i dowozowi nieprzyjacielskiemu.

Na afrykańskim terenie wojennym panuje spokój. Przy jednym ataku powietrznym niemieckich samolotów bojowych na port w Algierze, został zapalony okręt handlowy średniej wielkości.

Pojedyncze nieprzyjacielskie samoloty dokonały w dniu wczorajszym nalotów na teren Rzeszy, nie zrzucając bomb. W nocy brytyjska broń powietrzna zaatakowała miasto Monachjum. Ludność miała straty. W dzielnicach mieszkalnych, licznych szpitalach, kościołach i innych zabytkach kulturalnych powstały większe szkody.

Także na liczne miejscowości zachodnich Niemiec zostały zrzucone pojedynczo bomby kruszące. Spowodowały one nieznaczną szkodę w budynkach. Myśliwcy nocni i artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zestrzeliły 12 nieprzyjacielskich samolotów bombowych.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły skuteczny atak dzienny przeciwko południowo-angielskiemu miastu Worthing. Ubiegłej nocy zespoły niemieckiej broni powietrznej bombardowały przy dobrem świetle miasto Hull. Inne samoloty bojowe zaatakowały miasta portowe na południowem wybrzeżu Anglji. Z tych skutecznych ataków nie powrócił jeden samolot.

Przed holenderskiem wybrzeżem pewien zespół brytyjskich ścigaczy zaatakował niemiecki konwój. Ubezpieczające siły bojowe odparły atak, zatopiły trzy nieprzyjacielskie ścigacze, zaś dwa dalsze zapaliły.

Ponowne podwyższenie stawek ubezpieczeniowych brytyjskich okrętów.

Vigo, 10 marca. **Zwiększające się niebezpieczeństwo łodzi podwodnych jest przyczyną ponownej podwyżki stawek ubezpieczeniowych morskich.**

Brytyjskie zakłady ubezpieczeń od wypadków morskich uważały za konieczne podwyższyć o 10 proc. stawki ubezpieczeniowe przy transportach, płynących od wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej do portów Portugalji i Hiszpanji. Jedynie w odniesieniu do statków szwajcarskich, portugalskich i hiszpańskich podwyżka stawek wynosi 6 proc. od wartości ładunku lub statku. Ta obniżona stawka ważną jest tylko w tym wypadku, jeśli plan podróży, jak i zawartość ładunku zostanie poprzednio i na czas zgłoszona do państw, prowadzących wojnę.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 10 marca. Włoski komunikat wojenny z wtorku dnia 9 marca brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie tunetańskim bojowe działania o znaczeniu lokalnem.

Myśliwcy niemieccy zestrzelili 5 aparatów typu Spitfire.

Myśliwce towarzyszące pewnemu konwojowi odparły na morzu Śródziemnem atak samolotów nieprzyjacielskich i zestrzeliły 5 atakujących aparatów, które spadły do morza.

Nocy ubiegłej miał miejsce atak lotniczy na Palermo. W domach mieszkalnych powstały niezbyt ciężkie szkody. Wśród ludności było 3 zabitych i 5 rannych.

Rzym, 10 marca. Włoski komunikat wojenny ze środy posiada następujące brzmienie:

Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Z frontu tunetańskiego nic do zakomunikowania. Niemieckie samoloty zaatakowały port w Algierze. Uzyskały one trafienia w urządzenia portowe i uszkodziły parowiec średniej wielkości.

Dwa samoloty z zespołu, który w nocy na 9 marca zrzucił bomby na Palermo, zostały zestrzelone przez obronę ziemną w Porto Empedocle.

Śmiech i łzy w życiu Carusa.

(k) **Gdyby Caruso żył, liczyłby obecnie 70 lat. Ten sławny śpiewak, który uchodził za największego wśród największych, jakiemś tragicznem zrządzeniem losu zmarł w sile wieku przed 22 laty.**

O młodości Carusa można niewiele powiedzieć, o czemby nie wiedzieli jego entuzjaści. **Uboga młodość w Neapolu, lata wytężonej pracy,** kiedy to pracował w zakładzie ślusarskim, a później u studniarza, wkońcu u boku ojca, werkmistrza z jednej z fabryk. Młodość jego przebiegła więc wśród ciężkiej wytężonej pracy. **W dnie świąteczne śpiewał on w chórze kościelnym.** Caruso do ostatnich dni swego życia pracował bardzo wiele nietylko przy studjowaniu swych ról, ale i przy kształceniu i modelowaniu swego głosu. **Głos bowiem nie jest maszyną, którą wystarczy naoliwić, aby poruszała się.** Że Caruso został odkryty jako śpiewak uliczny i natychmiast zaprowadzony do Scali, jest bajką.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że młody Caruso śpiewał niekiedy pod oknami pięknych pań w zastępstwie młodzieńców, którzy nie byli obdarzeni miłym głosem.

Często też śpiewał w różnych lokalach pieśni i arje, podczas gdy u stóp podjum leżał talerz, dyskretnie nakryty serwetą, do którego ten czy ów z gości wrzucał monetę.

Nierzadko zdarzało się, że ani jedna moneta lirowa nie znalazła się na talerzu.

W 1890 roku głos Carusa usłyszał baryton Eduardo Missiano i zaprowadził go do wybitnego profesora śpiewu Vergine. Ten jednak wcale nie wykazywał zachwytu głosem Carusa, wkońcu rzekł:

— Głos jego brzmi jak wiatr, który wpada przez okno.

Trzeba wiedzieć, że Caruso liczył podówczas 18 lat dopiero. Mimo wszystko **Vergine przyjął Carusa do grona swych uczniów, nie zwracając zresztą zbytniej uwagi na niego.**

To wszystko jest ciekawe pod względem anegdotycznym, jednak nie posiada znaczenia. **Najważniejszą rzeczą pozostanie fakt, że do 15 roku życia, dokładnie do 1-go czerwca 1888 r. stał za Carusem człowiek, który krzepił go niezachwianą wiarą, którą Caruso zachował na całe życie.**

Człowiekiem tym była Anna Caruso, jego matka.

Jej zawdzięczał Caruso swą całą karjerę. Śpiewak później nie mógł o niej mówić bez wzruszenia i bez łez. Pragnął niejednokrotnie opowiedzieć innym, czem była dla niego matka — pragnął, lecz nie mógł.

My wiemy jednak dokładnie, że ta matka była dla Carusa dobrym opiekuńczym aniołem w jego młodości.

Trzeba wiedzieć, że była ona matką 21 dzieci. Enrico był dziewiętnastem dzieckiem. Trzeba sobie zdać sprawę, co znaczy urodzić 21 dzieci i wychowywać je.

To było jej życie. Podczas gdy ojciec pracował i zarabiał pieniądze, a mniej troszczył się o talent dzieci, czułe ucho matki uchwyciło miły ton w głosie syna i ona wzbudziła w nim miłość do muzyki, zachęciła go do wytrwałej pracy i dowodziła, że tym wspaniałym głosem został obdarzony przez Najświętszą Pannę Marję. Kiedy po śmierci matki ojciec Carusa ożenił się po raz drugi, **Caruso kochał swą macochę, Marję Castaldi, ale ta ostatnia nie miała już żadnego wpływu na jego wychowanie.**

Obecnie samo życie zaczęło wychowywać Carusa, nie szczędząc mu rozczarowań i ciosów.

Od Vergine'go nauczył się Caruso wiele, ale wielki nauczyciel nie mógł dać mu możności osiągnięcia szczytu. Caruso musiał sam nad sobą popracować, zwłaszcza, gdy chodzi o siłę jego głosu. Według zdania samego Carusa podwyższenie skali swego głosu zawdzięczał Viscenzo Lombardi. Pierwsze występy Carusa w Caserta, w Kairze, wkońcu w Neapolu przyniosły mu wprawdzie pierwsze sukcesy, ale zarazem i pierwsze nieporozumienia z zazdrosnymi kolegami. Na Carusa zwrócił uwagę Zucchi, agent sycylijski. Później śpiewał Caruso w Salerno rolę księcia w Rigoletto.

Następnie przyszedł wielki sukces w Scali.

Od tej chwili sława Carusa zaczęła szybko róść. Toscanini, który podówczas był dyrygentem, po skończonym akcie objął na scenie Carusa i rzekł:

— **„Per dio! Se questo Neapoletano continua a cantar cosi, fara parlare di se il mondo interno!"** (Dla Boga, jeżeli ten Neapolitańczyk będzie tak dalej śpiewać, to zmusi cały świat do mówienia o sobie).

Nic jednak nie mogło — nawet żelazna wola i praca — powstrzymać wskazówki zegara, która coraz bardziej zbliżała się ku końcowi.

Może pierwszym zwiastunem śmierci była choroba nerwowa, na jaką Caruso zapadł w 1914 r. Kiedy Włochy przystąpiły do wojny, **Caruso wyjechał do Ameryki,** gdzie otrzymał wiadomość o śmierci swojej siostry. W tych samych latach, kiedy toczyły się zawzięte boje na kontynentach, Caruso zbierał swe największe sukcesy.

Były to lata jego największego powodzenia.

Złoto płynęło doń strumieniem. Wystarczy nadmienić, że w 1917 r. zapłacił on samego podatku dochodowego 154.000 dolarów.

Był to ten sam rok, w którym Caruso ożenił się z Dorothy Benjamin. **W roku tym sława Carusa doszła do zenitu.** W dniu 18 grudnia 1919 r. urodziła mu się córka Gloria.

Przyszedł tragiczny dzień 3 grudnia 1920 r. Szpalty dzienników były zapełnione pochwałami na rzecz Carusa. Wszyscy jednogłośnie uznawali go za największego śpiewaka.

Tego dnia przed południem Caruso wyjechał z żoną autem na przejażdżkę, w czasie której dostał dreszczy.

Zawezwany lekarz nie poznał się na chorobie i nie postawił trafnej diagnozy. **W ciągu następnych dni Caruso odczuwał w lewym boku chwilami bóle, mimo wszysko śpiewał.** Jednego z następnych dni Caruso śpiewając arję z „Pajaców", doznał tak strasznego bólu, że musiał śpiew przerwać. **Pod koniec grudnia bóle spotęgowały się, twarz Carusa stała się blado żółtą, lekarz jednak, który pielęgnował go, bagatelizował całą chorobę.**

Dopiero wezwany drugi lekarz, dr Ewans, stwierdził zapalenie opłucnej.

Do 27 lutego przeprowadzono siedem operacyj, z których ostatnia polegała na transfuzji krwi.

Dopiero w maju 1921 r. Caruso mógł znowu wyjechać i mógł uchodzić za wyleczonego. Ponieważ przed nowym sezonem musiał odbyć dłuższy wypoczynek, postanowił wrócić do Włoch. Ciekawe, że Caruso, aczkolwiek posiadał w Signa obok Florencji piękny majątek, zdecydował się zajechać do Sorento nad Zatoką Neapolitańską. **Dnia 10-go czerwca 1921 r. stanął Caruso na ziemi włoskiej.**

Obecnie zaczęły się te tragiczne sześć tygodni, w których Caruso starał się grać rolę zdrowego człowieka.

Wiadomość o przybyciu Carusa do Sorento i o jego wyzdrowieniu rozniosła się lotem błyskawicy. Tłumy ludzi zaczęły odwiedzać sławnego śpiewaka, stając się nierzadko natrętnymi, rabując mu tak potrzebny spokój.

Pewnego dnia Caruso udał się do lekarza, aby odebrać zdjęcie rentgenologiczne. Lekarz, nie przypuszczając, jaki skutek wywrą jego słowa, zauważył, że Caruso może czuć się szczęśliwy, ponieważ rana jego w płuca zakomicie goi się, a nigdy nie przypuszczał, aby można było komukolwiek usunąć 4 calowy kawałek płuca. **Caruso, który o tem nic nie wiedział, zbladł, dostał dreszczy, a uspakajające słowa żony wcale nie skutkowały.**

Okazało się, że nie nóż lekarza stał się dla Carusa śmiertelnym, ale wiara w głos, którą on stracił.

Przestał on wierzyć, że będzie mógł jeszcze kiedykolwiek śpiewać tak, jak śpiewać pragnął i musiał. Ponieważ śpiew i życie były dla niego synonimami, dlatego też życie dla Carusa straciło wszelką wartość.

Za swe wyzdrowienie Caruso ofiarował 10.000 lirów na ołtarz Madonny w Pompei. Wierzył on, że będzie mógł jeszcze śpiewać. Istotnie pewnego dnia, przyjmując u siebie młodego śpiewaka, dobył ze swej piersi głosu, jaki postawił wszystkich dokoła na równe nogi.

Tymczasem w nocy powróciła gorączka. Caruso chciał jednak żyć. Z Rzymu sprowadzono sławnych lekarzy. Ci stwierdzili wrzód w okolicy nerek i byli zdania, że natychmiastowa operacja jest konieczna. Caruso miał natychmiast wyjechać do Rzymu, celem dokonania zdjęć rentgenologicznych. **Dwa drogocenne dni minęły, gorączka podwyższyła się do 40 stopni.**

Wkońcu Caruso zdecydował się na podróż do Rzymu.

Z tą samą, jak zwykle, starannością ubrał się, nałożył kapelusz, jak zazwyczaj, nieco na bakier, a do butonierki włożył goździk, drżąc od gorączki, uśmiechając się i przyjaźnie pozdrawiając znajomych, udał się Caruso do portu Sorento.

Świat musiał być przekonany, że jest on zupełnie zdrów i ma zamiar odbyć jedynie małą przejażdżkę.

Po przybyciu do Neapolu bóle spotęgowały się. **Przeniesiony do hotelu, Caruso polecił wezwać lekarzy.**

Ci oświadczyli, że operacja byłaby już bezskuteczną.

Ostatnia walka trwała od poniedziałku rano do wtorku rano 2-go sierpnia. **Caruso leżąc prawie bez zmysłów, bronił się jeszcze przeciwko stalowym rękom anioła śmierci, który powoli wciągnął go w kraj wielkiego milczenia. Płacząc, zwrócił** się Caruso do żony ze słowami:

— Doro, nie daj mi umrzeć.

Straszny krzyk przerwał ciszę — był to ostatni głos Carusa, jaki wydobył się z jego piersi, a którym jeszcze tak niedawno zachwycał się cały świat.

Dola i niedola wyspy Malty.

(k) **Rzym,** 10 marca. Niema bodajże innego rejonu, któryby w czasie obecnej wojny był tak zawzięcie bombardowany, jak Malta: 704 razy w pierwszym roku wojny na morzu Śródziemnem i conajmniej 4000 razy w 32 miesiącach wojennych. Od września 1941 r. do czerwca 1942 r. zrzucono na militarne cele Malty — jedynie według angielskich danych — 14.000 ton bomb. **Maksymalna ilość alarmów, zarządzonych w ciągu 24 godzin, wynosiła 15, przy 10-godzinnem trwaniu.** Jeżeli chodzi o straty ludzkie na Malcie, to są one pięciokrotnie większe od dotychczasowych strat amerykańskich w północnej Afryce. Straty jednak, które Anglja poniosła przy zaopatrywaniu Malty, w okrętach wojennych, samolotach i ludziach mogłyby zrównoważyć straty wielu przegranych bitew morskich.

W kwietniu 1942 r. Malta była prawie że zwalczona. Rzadko zdarzało się, aby jakiś pojedynczy frachtowiec mógł zawinąć do jej portu. Kwestja zaopatrzenia Malty w tym okresie czasu była tak krytyczną, że Anglja musiała uciec się do przewożenia tak materjału wojennego, jak i środków żywności transportowcami podwodnemi. Tak np. brytyjska łódź podwodna „Porpoise“ przewoziła dla Malty amunicję i benzynę dla samolotów.

Na jakie trudności natrafiało zaopatrywanie Malty i jakie to pociągało za sobą koszta, będzie jasne, jeżeli zważymy, że **Malta rozporządza conajmniej 30 ciężkiemi i 100 lekkiemi baterjami przeciwlotniczemi, ponad 100 reflektorami i conajmniej 50 nowoczesnemi portami, a ponadto licznemi stanowiskami bojowemi i 10 lotniskami.** Z tego wynika, że na każdy kilometr kwadratowy przypadają conajmniej 4 baterje; rekord, jakiego nawet Gibraltar nie zdobył.

Mimo tego niezwykłego potencjału obronnego, Malta straciła już swą wartość jako punkt oparcia dla floty.

Anglja starała się dostarczać potrzebne Malcie samoloty myśliwskie w ten sposób, że dowożono je możliwie najbliżej wybrzeży Malty na lotniskowcach, skąd już samoloty mogły własnemi motorami osiągnąć wyspę.

Jak ryzykownemi były podobne przedsięwzięcia, świadczy fakt, że **Anglja straciła na morzu Śródziemnem pięć lotniskowców łącznie z amerykańskim lotniskowcem „Wasp“.**

Niemieckie dowództwo zdawało sobie dokładnie sprawę ze znaczenia Malty. Dlatego też akcja przeciwko tej bazie Wielkiej Brytanji była wielka, niekiedy nawet kosztowna, ale sukcesy i ostateczny wynik uświęciły środki. Fakt, że w ciągu 32 miesięcy front libijski stawiał czoło wszystkim siłom nietylko Anglji, ale i jej Imperjum świadczy sam za siebie.

Wielkie straty bolszewików.

Berlin, 10 marca. **Na środkowym odcinku wschodniego frontu, ataki, przy pomocy których bolszewicy usiłowali włączyć się gwałtownie w ruchy odsuwające wojsk niemieckich, przybrały w dniu 8 marca na gwałtowności.**

Na jeden z odcinków grenadjerów niemieckich rzucili się oni nawet w sile trzech dywizyj. Bolszewicy nie orjentując się w sytuacji sądzili, iż będą mogli przystąpić do swych wypadów, każdorazowo w sile około pułku, bezpośrednio z szyku marszowego. Natknęli się jednak na nowe niewypatrzone poprzednio przez nich pozycje, na których załamali się w ogniu obronnym, ponosząc ciężkie straty.

Na zachód od Syczewki zamierzali bolszewicy powtórzyć w jednem miejscu swoje wypady tam, gdzie ostatnio atakowali już trzykrotnie siłami dwóch bataljonów. Uszykowali się oni na pozycji przygotowawczej w kotlinie oddalonej zaledwie o 50 m. od najprzedniejszych niemieckich placówek bojowych.

Błyskawicznie otwarty ogień artylerji i karabinów maszynowych zniszczył bolszewickie oddziały szturmowe. W wymienionej kotlinie zaległo około 1000 poległych bolszewików. W innem miejscu grenadjerzy niemieccy wycięli w całości grupę wypadową bolszewików, która włamała się do linji bojowej.

Aktywność japońskiego lotnictwa

Sztokholm, 10 marca. Przedstawiciel generała Mac Arthura — jak donosi agencja Reutera z Australji — oświadczył we wtorek, że lotnictwo japońskie pod względem siły pod żadnym względem „nie wykazuje tendencji do cofania się“. Powietrzne siły zbrojne Japonji wzrastają pod względem liczebności, a w ostatnich dniach wykazały w powietrzu większą aktywność, niż kiedykolwiek przedtem.

Kanadyjski minister marynarki podał do wiadomości, jak donosi Reuter z Ottawy, że na morzu Śródziemnem została zatopiona druga kanadyjska korweta.

*

Na wtorkowem posiedzeniu Izby Gmin pułkownik Brown został wybrany nowym przewodniczącym tej Izby. Brown od roku 1938 był przewodniczącym Izby Lordów.

*

Według doniesienia z Moskwy, w charakterze pierwszego posła Kanady przy Związku Sowietów przybył do Kujbyszewa L. D. Wilgress.

*

Czasopismo kopenhaskie „Kritist Ugerevue“ w jednym z nagłówków nad doniesieniami wojennemi stwierdza, że państwa anglo-amerykańskie straciły w obecnej wojnie 70.000 marynarzy.

Z walk na terenie Burmy północnej.

Rangun, 10 marca. **Ofensywne operacje japońskich oddziałów bojowych, które już od połowy lutego br. toczą się na obszarze Burmy północnej oraz w północno-zachodniej części prowincji Yuennan, doprowadziły w rezultacie do uwieńczonych powodzeniem wypadów na obszar, leżący na północ od Myitkyina oraz w strefę graniczną Yuennan, położoną na zachód od rzeki Salwin.**

W północnej części Burmy skoncentrowały się walki przeciw Anglikom w górnym dorzeczu Chindwin. **Idąc z biegiem rzeki, Japończycy posunęli się tu w kierunku północnym, zmuszając wojska brytyjskie do ucieczki.** Niemniej po stronie Yuennanu udało się Japończykom zająć kilka punktów oporu wojsk Czungkingu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nowe operacje zmierzają zasadniczo ku oczyszczeniu z resztek wojsk nieprzyjacielskich obszaru Burmy północnej oraz do przeniesienia pasa granicznego linji frontu Yuennan z zachodniego na wschodni brzeg rzeki Salwin.

Równocześnie uniemożliwiono oddziałom brytyjskim i wojskom Czungkingu zamierzone operacje na terenie Burmy północnej, tudzież na wschodniej granicy Burmy. Po nieudałej próbie ofensywy w grudniu 1942 r., prowadzącej do wdrożenia działań poprzez Akyab, celem odbicia utraconych terytorjów, starają się Anglicy podjąć tu ponowną ofensywę.

Ulepszenia w przemyśle w czasie wojny

Kraków, 10 marca. Nie bez znaczenia pozostają w obecnej dobie starania skierowania **rzemiosła na drogę zastosowania nowych materjałów.** Zamiana żelaza na metale t. zw. „kolorowe“ (miedź, cyna, cynk i t. p.), materjałów prasowanych, metali lekkich i drewna prasowanego na wartościowe materjały — zajmuje w tych staraniach pierwsze miejsce. **Znaczne podniesienie produkcji można było osiągnąć przez stopniowy podział współpracy produkcyjnej Zakładów we wspólnotach pracy.** Z dobrym rezultatem połączeni zostali do wspólnej pracy **ślusarze z kowalami, mechanicy z technologami** oraz **kowale z kołodziejami.** Bardzo szerokie kręgi zatacza akcja szkolenia rzemieślników przemysłu **metalowego,** zwłaszcza **spawaczy, elektrotechników i technologów.** Zarządzenie o sposobie podkuwania koni, od którego do pewnego stopnia zależy dobry stan pogłowia końskiego, należy wspomnieć tylko mimochodem.

Rzemiosła pracujące w drzewie poświęciły wiele uwagi przedewszystkiem rozwojowi przedsiębiorstw i przyczynku ich pracy w gospodarce wojennej. Podstawą dobrych prac było przedewszystkiem usiłowanie stworzenia **uregulowanego rynku cen przy pomocy jednolitych podstaw kalkulacyjnych.** Wprowadzenie sztucznych suszarni do drzewa i ich rozpowszechnianie stanowi dalszy stopień do podniesienia zdolności produkcyjnych. Przy pomocy najprostszych środków skonstruowano urządzenie techniczne, dostosowane w pierwszym rzędzie dla zakładów rzemieślniczych i umożliwiające zużycie materjałów we własnym warsztacie. Stworzenie **wspólnot pracy przyczyniło się tutaj do daleko idącego podniesienia twórczości** i do tego, że w rzemiośle stolarskiem wykonane być mogły wielkie zlecenia przemysłu drzewnego. Stworzona w międzyczasie „Fachowa wspólnota mebli“ umożliwiła przegląd wszystkich zleceń pod względem ich konieczności, pilności i kosztów.

Także i **w przemyśle bednarzy** zastosowano tego rodzaju system. Tutaj, dzięki rozwojowi nowej techniki pracy (produkcja obręczy do beczek z dykty) stworzono też możliwości dalszego rozwoju tego rzemiosła. Ważnem zarządzeniem dla zawodów, przerabiających drewno, było wprowadzanie do nich na szerszą skalę **małych maszyn.** Dzięki racjonalnej organizacji można było w większej ilości zakładów rzemieślniczych, zależnie od ich wielkości i stanu zleceń, oddać znaczną część małym maszyn. Wprowadzenie materjałów ochronnych, zwłaszcza chemikaljów do zewnętrznego uodporniania drewna oraz wprowadzenie materjałów zastępczych, jak n. p. ponad 300.000 okuć z drewna, wykazały, że i tutaj przez zastosowanie nowych materjałów zachować można dla gospodarki wiele ważnych wartości.

Przemysł spożywczy zaszergowany jest również do działów ważnych ze względu na **potrzeby wojenne.** Na szerszą skalę przeprowadzono więc przeszkolenia dla **piekarzy** w dziedzinie wypieku chleba żytniego, jęczmiennego, pełnoziarnistego i z mąki mieszanej. Kursy dla piekarzy **odbywały się we wszystkich okręgach,** objęły w wielu wypadkach także miasta powiatowe, pozatem ogólnie biorąc przeprowadzają te przeszkolenia cechy. Kontrola chleba, podjęta w porozumieniu z Wydziałem Wyżywienia, ma na celu zobowiązanie piekarzy do wprowadzenia w czyn nabytych wiadomości i podniesienia w ten sposób **jakości chleba.** Broszury, wydane przez rzemiosła piekarskie o wypieku chleba żytniego, są obecnie już wyczerpane, a w każdej piekarni wisi schemat wypieku. Dla ulepszenia techniki wypieku i zastosowania nowoczesnych metod pracy, wprowadzono instrumenty kontrolne i pomiarowe, termometry dla mierzenia temperatury piekarni i ciasta itp.

Również **rzemiosło budowlane** spełnia ważną rolę w gospodarce wojennej. Wciągnięcie go do większej akcji było możliwe dopiero po stworzeniu wspólnot pracy. Zorganizowanie placówek nauki dla uczniów budowlanych ma na celu zwiększenie liczby rzemieślników w zawodach budowlanych. Ujęcie ich we wspólnoty pracy jest ważne ze względu na zaopatrzenie przemysłu budowlanego w narzędzia pracy, gdyż tylko w ten sposób daje się mu możliwość wykonania wielkich zleceń.

Zawodom **przemysłu odzieżowego** należy się za ich pracę **specjalne uznanie,** gdyż przy zaangażowaniu do niej wszystkich sił spełniły one ważne zadania wojenne. Dostarczenie maszyn, szkolenie sił fachowych i wprowadzenie nowych metod pracy przyczyniły się do znacznego podniesienia jej wyników. Przemysł skórny był w stanie wykonywać wielkie zlecenia gospodarki wojennej przy pomocy wspólnot pracy. — Wprowadzenie **roboty grupowej** stało się zwłaszcza w zawodach przemysłu odzieżowego rzeczą samo przez się zrozumiałą. System pracy grupowej pozwala na daleko idący podział, stwarzając warunki do wykształcenia specjalistów.

Rezultaty dokonanej do tej chwili pracy organizacyjnej można zatem uważać za zadawalające. Należy się jednak liczyć z tem, że zadania, które pozostają jeszcze do wypełnienia, są jeszcze większe i że dla ich wypełnienia potrzebne jest wciągnięcie do pracy wszystkich możliwych sił. Rzemiosło oddało już znaczną ilość swych zakładów na potrzeby wojenne, to też przy przeprowadzaniu akcji oczyszczającej na terenie Gen. Gub. zostanie to także wzięte pod uwagę.

Wiadomości lokalne.

MARZEC
11
Czwartek

Dziś: Konstantyna w
Jutro: Grzegorza W.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 18.30 do 5.00

Zawszeni cyganie roznoszą tyfus plamisty.

(Zet) **Kielce,** 11 marca. **Na terenie powiatu kieleckiego i jędrzejowskiego mieszka kilkanaście rodzin cyganów, które przenoszą się z miejsca na miejsce. Spotyka ich się bardzo często i w pociągach, jadących pojedynczo i grupami przeważnie z Sędziszowa do Chęcin pod Kielcami i z powrotem.**

Ostatnio wśród cyganów-włóczęgów stwierdzono kilkanaście wypadków tyfusu plamistego. W miejscowości Bąkowice pod Sędziszowem zachorowała na tyfus plamisty cała rodzina cyganów Brzezińskich w liczbie 10 osób. Chorych umieszczono w szpitalu epidemicznym.

Ponieważ wędrowne cyganie są z reguły brudni i zawszeni, należy wystrzegać się stykania z nimi.

Ludzi brudnych, a szczególnie cyganów nie przyjmować na nocleg. Niedawno zaszedł wypadek w okolicy Sędziszowa, że jeden z gospodarzy przenocował w swojem mieszkaniu cygana i wkrótce zachorował i zmarł na tyfus plamisty. Okazało się, że nocujący cygan był zawszony i sam przechodził tyfus plamisty przedtem.

Walka z tyfusem plamistym.

(Zet) **Jędrzejów,** 11 marca. **Powiatowe władze lekarskie w Jędrzejowie prowadzą bez przerwy walkę z tyfusem plamistym na terenie powiatu jędrzejowskiego i przyłączonego powiatu włoszczowskiego.**

W każdej gminie funkcjonują komory dezynfekcyjne przy pomocy gorącego powietrza (Heizluftkammer), dając dobre wyniki na terenach swej działalności. Komory obsługiwane są przez przeszkolonych dezynfektorów pod kierownictwem ośmiu lekarzy rejonowych. Niezależnie od tego po wsiach pracują komisje sanitarne, sprawdzając stopień zawszenia ludności i kierując zawszonych do odwszawialni. Opornych, o ile tacy się znajdą, karze się z całą surowością.

Dzięki tym pracom zapobiegawczym, stan zdrowotności mieszkańców powiatu naogół jest dobry. W ciągu bieżącej wiosny i lata projektuje się budowę szpitali epidemicznych w Wodzisławiu, Małogoszczu, Sędziszowie, Szczekocinach i Seceminie.

(Zet) **SZCZEPIENIE OCHRONNE.** W tych dniach został wyszczepiony przeciw tyfusowi plamistemu cały personal szpitala powiatowego w Jędrzejowie.

(Zet) **DWA GOSPODARSTWA MAJORÓW POSZŁY Z DYMEM.** We wsi Celiny, gminy Secemin (pow Jędrzejów) o godzinie 5 rano wybuchł pożar w zabudowaniach Wojciecha Majora. Pożar zniszczył dom mieszkalny, stodołę ze zbożem i zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem martwym. Straty poszkodowany oblicza na przeszło 20.000 zł. Ogień z palących się budynków przeniósł się na sąsiednie budynki Stefana Majora, na szkodę którego spalił się dom mieszkalny, stodoła i zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem i inwentarzem martwym. Ogólna strata wynosi zł. 25.000. Jak ustalono, pożar wybuchł w zabudowaniach Wojciecha Majora wskutek wadliwej budowy komina.

ZŁODZIEJE W KOŃSKICH. Na terenie m. Końskie od pewnego czasu grasuje banda złodziejska, składająca się z 5—6 osób, która dokonuje śmiałych włamań do sklepów. Ostatnio szajka ograbiła 6 sklepów, a mianowicie Zofji Musiałek, gdzie wartość skradzionej galanterji przekroczyła sumę 11.000 zł.; Zofji Wiśniewskiej skradziono galanterję na sumę 16.000 zł.; Henryki Sozańskiej skradziono towary włókiennicze na sumę 40.000 zł.; Piotra Kuźmo, gdzie skradziono obuwie i cholewki skórzane wartości 10 tys. zł.; Kazimierza Torczyka, pasy skórzane różnych wymiarów, wartości 4000 zł.; Emilji Jakubiec, towary jedwabne i różne materjały wartości 56.000 zł. Przy włamaniach szajka używa precyzyjnych narzędzi złodziejskich, jak świdrów, dłótek itp. Złodzieje są pozamiejscowi i skradziony towar wywożą do innych miast, celem sprzedaży.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU PLOTKI. Janina Milczarek, zam. w Tomaszowie Maz., targnęła się na swe życie, podcinając sobie gardło i żyły u rąk. Przewieziona do szpitala, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarła. Jak się okazało, przyczyną desperackiego kroku była nieprawdziwa wiadomość, podana Milczarkowej przez przyjaciółkę, iż mąż jej nie dochowuje wierności.

„BIMBER IM DOSOLIŁ“ W domu przy ul. Chłopickiego w Częstochowie zachorowali z objawami zatrucia Jan i Janina Chmielewscy oraz ich goście, Józef Czerniak, Antoni Badylski i Genowefa Kłosowicz. Jak się okazało, zatrucie spowodowane było „bimbrem“, kupionym od pokątnej handlarki. Józef Czerniak oślepł.

Z sali sądowej.

Sąsiedzi wzięli siebie za złodziei polnych.

(Zet) W sierpniu roku ubiegłego, kiedy kradzieże plonów z pola były na porządku dziennym, mieszkańcy Jędrzejowa: Stanisław Suchodolski (Polna 84) i Edward Chrzanowski (Kolejowa 5), posiadający swoje pola w bezpośredniem sąsiedztwie w Skroniowie pod Jędrzejowem, wybrali się około godziny 10-tej wieczorem na pole w celu pilnowania swoich plonów, nie wiedząc nic o sobie.

Chrzanowski, pilnując swojego pola, pierwszy zauważył na miedzy sąsiadującej z jego polem sylwetkę mężczyzny, wobec czego szybko podszedł w jego kierunku. Zanim jednak mógł się zorjentować, mężczyzna ów „ździelił“ go kijem w prawą rękę. Chrzanowski dopiero wówczas poznał w tym mężczyźnie Suchodolskiego i zanim krzyknął: „Suchodolski, co robisz, nie poznajesz mnie?!“ — otrzymał jeszcze jeden cios w prawe biodro.

Gdy się sprawa wyjaśniła, było trochę śmiechu, poczem dwaj sąsiedzi zapalili sobie papierosa. Ponieważ Chrzanowski narzekał na ból w ręce, Suchodolski odprowadził go do domu. Jak się okazało, Chrzanowski doznał złamania prawej kości łokciowej, co, zdaniem biegłego-lekarza, naruszyło funkcję prawej ręki na czas dłuższy.

Sprawa trafiła do sądu okręgowego w Kielcach, który na sesji wyjazdowej w Jędrzejowie, po zbadaniu całokształtu wydał wyrok uniewinniający Suchodolskiego od winy i kary. Suchodolski wyjaśnił, że na swem polu miał koniczynę i wykę, która stale mu kradziono. Widząc zbliżającego się mężczyznę, w którym z powodu ciemności nie poznał sąsiada, a przeciwnie, będąc pewny, że ma do czynienia ze złodziejem, uderzył go kijem, nie mogąc powstrzymać już drugiego ciosu, gdy się Chrzanowski odezwał.

Sąd, biorąc pod uwagę tę okoliczność oraz że oskarżony odwiózł sam pokrzywdzonego do szpitala i w czasie jego choroby pomagał mu w gospodarstwie, wydał wyrok uniewinniający.

Uniewinnienie akuszerki.

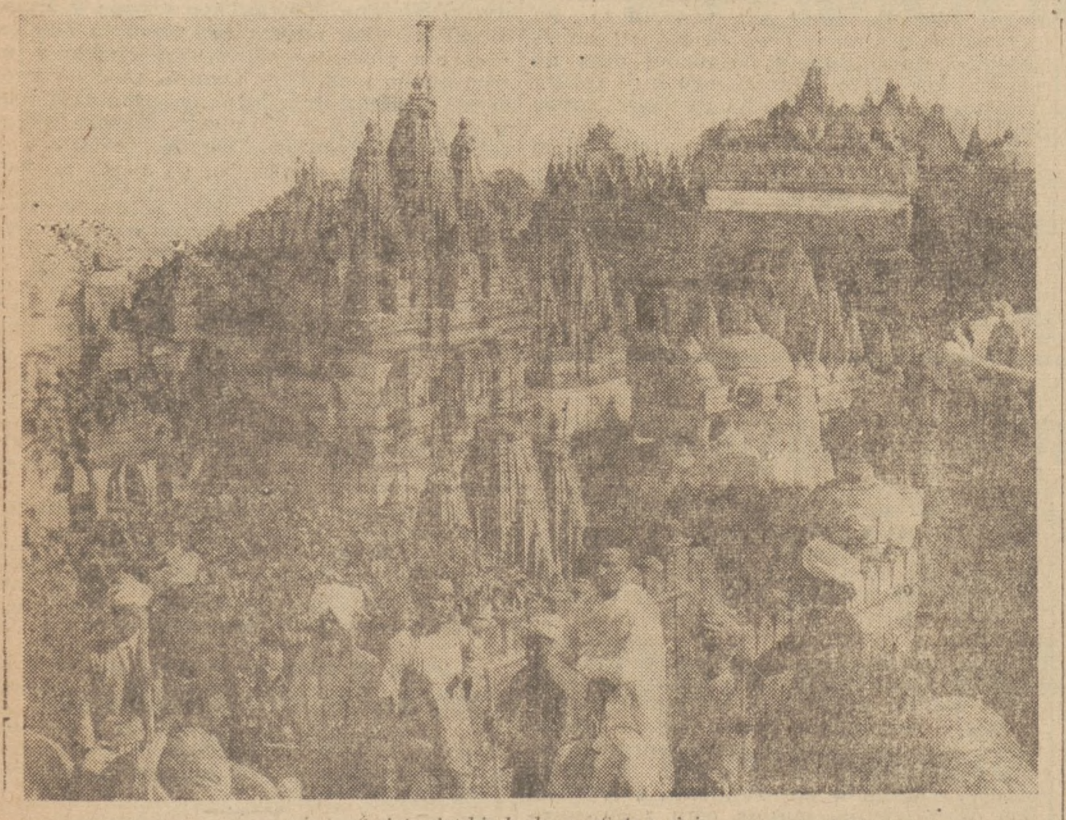
(Zet) Przed sądem okręgowym w Kielcach na sesji wyjazdowej w Jędrzejowie stanęła mieszkanka Sędziszowa, akuszerka Felicja Zdankiewicz, pod zarzutem dokonania niedozwolonego zabiegu na osobie mieszkanki Łowiny, gminy Nagłowice (powiat Jędrzejów), Wandy K. Po rozpatrzeniu sprawy i orzeczeniu dyrektora szpitala powiatowego w Jędrzejowie, dr. Mazura, w charakterze biegłego, sąd nie dopatrzył się winy w danym wypadku i oskarżoną uniewinnił. Pokrzywdzona K. przedtem spadła z drabiny i prawdopodobnie wypadek ten był przyczyną późniejszych komplikacji i choroby.

Porywcza Jedynakowa.

(Zet) W początkach grudnia roku ubiegłego w mieszkaniu Jedynaków we wsi Bobrza—Baraki, gminy Samsonów (pow. Kielce) doszło do awantury o zaginioną kurę. Władysława Jedynak, właścicielka kury, w kłótni ze swym mężem, uderzyła go gontem. Ponieważ matka Jedynaka, Marjanna, chciała sprzeczkę załagodzić, Jedynakowa tym samym gontem pobiła staruszkę. Wreszcie ojciec Jedynaka, Jan, leżąc na łóżku i mając zamiar zlikwidować awanturę, usiłował powstać z łóżka, porywcza Jedynakowa chwyciła ośnika do ostrzenia gontów i uderzyła nim starca w przedramię, powodując złamanie obu kości tego przedramienia i przecięcia ścięgna-zginacza, co przyczyniło się do trwałego kalectwa prawej ręki. Jedynakowa przyznała się do zarzuconego jej czynu i wyjaśniła, że inicjatorem bójki był jej mąż, który miał ją wpierw uderzyć gontem.

Sprawę Jedynakowej rozpatrzy sąd okręgowy w Kielcach w dniu 6 kwietnia br.

Dziwny ląd – Indje.



Świątynia hinduska w Satruvejej.

Dziwna, tajemnicza kraina, pełna przepychu przyrody i ciekawych zwyczajów jej mieszkańców — to Indje.

Na tym ogromnym obszarze, który równa się wielkości całej Europy, rozciągają się różnorodne krainy. **Olbrzymie szczyty skute wiecznemi lodami obok upalnych podzwrotnikowych nizin.** Pustynie spalone słońcem obok najwspaniałszych dżungli świata. Nieprzebrane **skarby maharadżów obok strasznej nędzy ludu.** Mądre księgi pisane przed tysiącami lat obok najgłupszych zabobonów życia codziennego. Różnorodność ras, obyczajów, języków.

Indje wczoraj.

Do Indji od dawna już płynęli **sławni odkrywcy-żeglarze, szukający przygód.** A ci wszyscy, którzy zdołali przybić do brzegów Indji, przywozili ze sobą do Europy cenne diamenty, rubiny, perły, drogocenne tkaniny o dziwnych wzorach, nieznane zwierzęta i rośliny — **„korzenie“, przyprawy do potraw,** a przedewszystkiem ciekawe opowiadania podróżnicze o tej krainie cudów.

Opowiadania te zapalały podróżników i awanturników do szukania przygód i bogactw na nieznanym lądzie. Nie odstraszały ich karawanowe podróże przez piaski pustyń, przez góry, bezdroża Azji i zdążali do Indji tak długo aż Turcy zajęli Konstantynopol.

Od tej chwili rozpoczęły się poszukiwania drugiej drogi do Indji, drogi morskiej. Drogą tą zdążał **Vasco di Gama, płynąc naokoło Afryki,** tym szlakiem też płynął **Krzysztof Kolumb, odkrywając przypadkiem Amerykę, a sądził, że to właśnie Indje.**

Holendrzy, najlepsi ówcześni żeglarze, coraz częściej tam płyną, **zakładając swe kolonje.** Na rynkach Europy pojawiają się dotychczas nieznane towary, jak **cynamon, pieprz, goździki.**

Po przekopaniu kanału Sueskiego, podróż do Indji trwa krótko.

Bombaj — wrota Indji.

Bombaj to wspaniały port w zatoce. Z daleka już widnieją białe pałace, wielkie drapacze handlowych dzielnic i gmachy administracji, wśród których rozciągają się zielone parki.

Bombaj — to śliczne miljonowe miasto. Na jego ulicach w gwarnych dzielnicach krajowców nie widać zupełnie białych władców tego kraju. Mieszkają oni w specjalnych dzielnicach europejskich, posiadają własne samochody, izolując się zupełnie od krajowców. Czynią to wszystko poto, by tubylcy mogli nabrać przeświadczenia o wyższości białych.

Na ulicach jest ruch. Co chwila przemykają się sylwetki Arabów, Mongołów, Murzynów, a najczęściej Hindusów, rodowitych mieszkańców tej ziemi.

Hindusi tak samo jak Europejczycy należą do rasy białej, posiadają jednak ciemniejszy odcień skóry. Są to śliczne typy, o wzroście średnim lub wysokim, o wspaniałych królewskich ruchach i postawie, o pięknych marzących oczach i czarnych kruczych włosach. Na głowach noszą zazwyczaj **białe turbany,** a ubrani są w przewiewny strój, chodząc zazwyczaj boso lub też w sandałach.

Religje Indji.

Hindusi są braminami lub buddystami.

Bramizm posiada trzech Bogów: **Bramę, Wiszni i Siwę** (Boga-opiekuna, Boga-stwórcę i Boga-zła), poza nimi jeszcze kilkadziesiąt innych bogów, jednak już mniej ważnych. Wiara bramizmu oparta jest na tem, że **każda istota pochodząca od Bramy wraca do niego po śmierci,** zamieniając się w różne zwierzęta (np. „święte krowy“). Bramizm rozróżnia różne kasty. **Najwyższą kastą są kapłani, a najniższą są parjasy,** którym nie wolno nawet dotknąć się bramina.

Hindusi podzieleni na wiele kast nie tworzą całości jednego narodu, ani też państwa, gdyż obowiązki względem kasty stawiają wyżej od obowiązku względem państwa. Dlatego nie jest rzeczą dziwną, że łatwo przyszło opanować Wielkiej Brytanji cały kraj, i do dziś trzymać w jakiej takiej dyscyplinie, rozbite wewnętrznie państwo.

Buddyzm w swej wierze nie uznaje bramistycznej polityki kast. Żąda on przedewszystkiem od bliźniego czynnej miłości ludzi, głosząc, iż człowiek uzyska zbawienie jedynie wtedy, gdy będzie cierpiał i umartwiał się. Religję tę wyznaje jedna czwarta całej ludzkości świata. Założyciel jej **zwał się Budda, a żył na 500 lat przed Chrystusem w Indjach.**

Dekan.

Miasto Bombaj leży na zachodniem wybrzeżu Dekanu. W lecie padają tu olbrzymie deszcze.

Dekan jest niesłychanie biednym obszarem. Większych miast nie posiada w ogóle. Jedynie Hajderabad na wschodzie oraz Bangalore na południu. Ludność rolnicza, jest uboga, bosa, od wieków uprawiająca swe ziemie sochą. Na drogach spotyka się pełno fakirów, żebraków, zaklinaczy wężów.

Lasów brak tu zupełnie. **Domy buduje się jedynie z gliny, a na opał używa się krowiego nawozu.** Pola z roku na rok stają się bardziej jałowe, a w latach suszy tysiące ludzi wymiera z głodu. Hinduskiej rolniczej rodzinie jest bardzo trudno wyżywić się z roli, gdyż dobrego gruntu jest bardzo mało, toteż z roku na rok rzesze bezrobotnych zwiększają się.

Skarby maharadżów.

Od wieków Indje uchodziły na całym świecie za najbardziej bogaty kraj na globie. Wśród ludności tego jednak zupełnie nie widać. Gdzie więc znajdują się owe skarby?

Skarby te skupiają się w skarbcach miejscowych maharadżów (książąt), lub też znajdują się w bankach angielskich kolonistów.

Bogactwa swe zawdzięczają oni olbrzymim obszarom, które wydzierżawiają tysiącom chłopów za wysokiemi opłatami. W ostatnich czasach stały się Indje źródłem olbrzymich dochodów z wielkich plantacji, które Europejczycy urządzili w niektórych częściach kraju — wprowadzając tam **sztuczne nawodnienie, przez co zdołano podnieść do pewnego stopnia uprawę kauczuku, trzciny cukrowej i bawełny.** Do podniesienia plantacji i przemysłu przyczyniła się przedewszystkiem **niska płaca tubylców.** Dzięki temu powiększają się coraz bardziej skarby maharadżów i angielskich bankierów.

Benares — hinduska Mekka.

Na północny-wschód od Dekanu, kraj staje się coraz bardziej ożywiony. Wioski i miasta są liczniejsze.

Nad ogromną rzeką **Ganges**, leżą trzy duże miasta: **Patna, Allababad i Benares.**

Podobnie, jak Mahometanie dążą do Mekki — **wyznawcy bramizmu podążają do Benares.** Święte to miasto wznosi swe białe kopuły nad „świętą“ rzeką, Gangesem. Najbardziej ubogi Hindus ciuła przez całe swe życie grosz do grosza, aby choć raz w życiu grzeszne swe ciało w jej mętnych obmyć falach. Wierzą oni, że przez to odpuszczone zostaną im wszystkie grzechy. Umrzeć nawet jest to szczęściem. Każdy pątnik wracając do domu, zabiera ze sobą trochę świętej wody, by w ciężkich chwilach swego życia zwilżyć nią usta. Przytem nikt nie zważa, że brudne wody Gangesu są strasznym rozsadnikiem chorób zakaźnych.

W Benares znajdują się najstarsze zabytki kultury hinduskiej. Miasto to jest jednem z najstarszych na świecie. Tutaj świątynie i dawne groby spotyka się na każdym kroku, a na placach i rynkach moc fakirów, wyprawiających niezwykłe cuda. Po parkach i ulicach włóczą się „święte“ krowy, których dotknięcie przez Europejczyka może odpokutować aż śmiercią.

Największe miasto Indyj — Kalkuta.

Leży ono **w Bengalji, na skraju olbrzymiej delty Gangesu i drugiej wielkiej rzeki Brahmaputry.** Rzeki te niosą w swej wędrówce olbrzymie ilości osadu, tworząc w ten sposób przy swych ujściach olbrzymie delty.

Dżungle Bengalskie.

W deltach tych rosną nieprzebyte dżungle, w których żyją dzikie zwierzęta oraz dokuczliwe dla Europejczyka moskity. Tutaj właśnie zdarzają się najczęściej **wypadki cholery, dżumy, febry.** Nieprzywykłemu Europejczykowi bardzo trudno jest żyć w takich warunkach, toteż przeważnie przebywanie w tych dżunglach przypłaca on śmiercią.

W stałej walce z dżunglą znajduje się ludność tubylcza, zamieniając powoli hektar po hektarze na uprawne **pola ryżowe i plantacje.**

W Bengalii są bardzo **duże opady i wilgotny klimat, dzięki czemu rosną tutaj najwspanialsze puszcze świata. Gaje bambusowe z jasnemi pióropuszami liści, lasy figowe,** cynamonowe i inne dostarczają pieprzu, goździków i sago. Tu też rozciągają się plantacje ryżu, herbaty i trzciny cukrowej.



Typy młodych Hindusek.

Indje — to ojczyzna najwspanialszych zwierząt świata. Olbrzymi słoń indyjski, dający się łatwo oswoić, a używany do robót na roli i dźwigania ciężarów, jest najpożyteczniejszym ze wszystkich. „Korsarz dżungli“ — **tygrys bengalski, jest tak silny, że jednem uderzeniem łapy zabija bawołu.** Spotyka się też tu **nosorożce** i groźne **lamparty i pantery.** Małpy wraz z papugami dopełniają obrazu mieszkańców dżungli.

W rzecznem mule żyją też **krokodyle i moc jadowitych płazów,** a najgroźniejszym ze wszystkich jest **okularnik**, pozbawiający rocznie tysiące ludzi życia.

R. J.

Jak się bronią zwierzęta?

Wojna wśród zwierząt? Brzmi to jak w bajce Guliwera, a jednak jest to prawda, gdyż nietylko ludzkie społeczeństwa walczą o swój byt, o swoje miejsce pod słońcem, lecz walczą o to i zwierzęta, a nawet i rośliny.

Przykładem tego jest pole.

Każdy rolnik wie dokładnie, jak słabsze i wolniej rosnące rośliny duszą się pod naporem zdrowszych i większych okazów.

Różnemi sposobami bronią swojego bytu zwierzęta. Okazują nadzwyczajną przebiegłość w swem codziennem szarem życiu, w którem na każdem kroku czyha na nich niebezpieczeństwo.

Różnie bronią się zwierzęta przed swymi silniejszymi wrogami. Dla jednych jako „tarcza“ obrony **są kły,** dla innych **szpony,** lecz pośród tych wszystkich istnieją gatunki **nie posiadające ani kłów, ani też szponów.**

Chronią ich jedynie pancerze-skorupy, w których chowają się zazwyczaj, czując grożące niebezpieczeństwo.

Pierwszym przykładem tego jest nasza **muszla** — żyjąca w stawach oraz **ślimak.**

Prawdziwym jednak „rycerzem“ stawów — jest **rak, który ze swemi szczypcami oraz pancerzem** wygląda na nielada bohatera. Jego skorupa pozwala mu chować w swój pancerz nawet i oczy.

Spośród mieszkańców wodnych na uwagę zasługują chyba jedynie **ryby iglaste.** Całe ich ciało **osłonięte jest grubemi łuskami, z których wychodzą ostre igły.** Wygląd iglastej ryby przypomina nam będącego na wymarciu jeża, o którym gdy byliśmy mali, opowiadała nam stara niańka przy kominku bajki.

Pewne pokrewieństwo między jeżem, stanowi żyjący w krajach zamorskich **pancernik.** Pancerniki w Europie żyją jedynie w ogrodach zoologicznych. Nazwę swą zawdzięczają grubym płytom kostkowym, któremi na wierzchu są okryte. Gdy **wyczuwają zbliżające się niebezpieczeństwo, zwijają swój tułów zwinnie w kółko i oczekują aż ono minie.**

Przytoczone powyżej przykłady całkowicie i jednomyślnie wskazują, jak mądrze wszystko „matka-natura“ urządziła. Niejedno dzieło ludzkie oparte jest na naśladownictwie zwierząt.

Spośród owadów najlepiej **uzbrojone są chrząszcze,** posiadające ze wszystkich stron **sterczące kolce,** które w ukłuciu okazują się bardzo bolesne.

Bardzo imponujące pancerze znajdziemy u **mieszkańców Afryki i Indyj u zwierząt gruboskórnych.** Potężny i wielki **słoń** oraz bardziej imponujący **nosorożec** z wielkim rogiem na czole są każdemu znane. Opancerzenie tych zwierząt jest tak silne, że nawet strzał z karabinu nie ugrzęźnie w niem.

Z wszystkich tych krótkich przykładów widzimy, że dawno, dawno, przed człowiekiem, zwierzęta używały pancerzy.

R. J.

Hale wystawowe zamienione na muzeum.

(k) W związku z wystawą światową, która miała być otwartą we Włoszech, a została odłożoną z powodu wojny, pobudowano w Rzymie olbrzymie hale. Obecnie hale te wykorzystano w ten sposób, że znajdzie tam pomieszczenie muzeum etnograficzne i prehistoryczne.

Pięć dni w lisiej norze.

(k) W miejscowości Torrild (Danja), pewien leśniczy wybrał się ze swym jamnikiem na polowanie. W pewnym momencie jamnik wszedł do lisiej nory, a leśniczy parę godzin czekał na jego wyjście. Wkońcu zniecierpliwiony czekaniem, wrócił do domu. Dopiero piątego dnia, kiedy już wszyscy zwątpili o powrocie jamnika, ten wrócił do domu. Co było powodem tak długiej nieobecności jamnika, jaka przyczyna zmusiła go do przebywania przez pięć dni w lisiej norze, pozostanie prawdopodobnie nazawsze tajemnicą.

Jamnik uratował mu życie.

(k) Pewien leśniczy w Słowacji wybrał się do lasu, celem skontrolowania powierzonego mu rewiru. — W pewnym momencie olbrzymi zraniony dzik rzucił się z furją na myśliwego, który wogóle nie był przygotowany do obrony i w danym momencie najspokojniej zapalał papierosa. Zdawało się, że myśliwy pod śmiercionośnemi kłami dzika wyda ostatnie tchnienie. — Z pomocą myśliwemu przyszedł jednak towarzyszący mu jamnik, który bez wahania rzucił się na dzika i wpił się swemi ostremi zębami w podbrzusze napastnika i temsamem zmusił go do ucieczki.

Wydawnictwo: „Nowy Czas“ Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.